

Orędownicy (I): św. Mikołaj z Bari

Święty Mikołaj z Bari; święty Jan Maria Vianney; święty Pius X; święty Tomasz More i święta Katarzyna ze Sieny to pięcioro świętych orędowników Dzieła. Ta książka opowiada o tym, jak zostali wybrani i jakie sprawy powierzono każdemu z nich. Publikujemy pierwszy rozdział.

06-12-2025

Święci orędownicy (wstęp)

I. Święty Mikołaj z Bari^[1]

José Miguel Pero-Sanz

W odniesieniu do grudnia 1934 roku św. Josemaria Escrivá de Balaguer w swoich Notatkach osobistych (Apuntes íntimos) zanotował: "W uroczystość św. Mikołaja z Bari obiecałem świętemu biskupowi, gdy szedłem do ołtarza, aby odprawić Mszę świętą, że jeśli nasza sytuacja finansowa, domu Anioła Stróża zostanie rozwiązana, w mianuję go administratorem Dzieła Bożego"^[2]. "Natychmiast - wyjaśniał Alvaro del Portillo - myśląc, że jego hojność nie jest wystarczająco szczodra, dodał: "Nawet jeśli teraz mnie nie wysłuchasz, będziesz patronem naszych spraw ekonomicznych"^[3]".

To powołanie św. Mikołaja zostało odnotowane w Dzienniku Akademii-Rezydencji DYA: "Świętego Mikołaja z Bari, biskupa. - Ojciec powiedział nam, że rano, kiedy skończył udzielać Komunii św. w swoim

klasztorze, widząc, że dzisiejszym świętym jest św. Mikołaj, zwrócił się do niego i wyznaczył go na naszego adwokata od strony administracyjnej, abyśmy dzięki niemu mogli posuwać się naprzód w tej sprawie^[4]. Ustalono, że we wszystkich naszych przyszłych domach w pokoju sekretarza lub w pokoju administracyjnym będzie znajdował się obraz św. Mikołaja. Zobaczymy, jak zachowa się ten adwokat!"^[5].

19 stycznia 1935 roku w liście do swojego przyjaciela, księdza Heliodoro Gila, informował go: "Czy wiesz, że święty Mikołaj z Bari jest (...) nikim innym, jak Generalnym Administratorem Dzieła Bożego? Co za los na niego spadł!"^[6].

Po wielu latach, w 1968 r., św. Josemaría wspominał: "Pewnego dnia byłem w Królewskim Patronacie św. Izabeli, gdzie byłem rektorem^[7]:"

praktycznie wszyscy tamtejsi rektorzy kończyli na wielkich stanowiskach kościelnych. Miałem odprawić Mszę świętą, a byłem w bardzo trudnej sytuacji finansowej; powiedziałem: ponieważ św. Mikołaj jest świętym od kłopotów finansowych i od załatwiania spraw niedozałatwienia... jeśli mnie z tego wyciągniesz, mianuję cię patronem! Ale przed pójściem do ołtarza żałowałem i dodałem: a jeśli mnie z tego nie wyciągniesz, nazwę cię tak samo. Trudności ekonomiczne były ogromne; materialnie może nie były one wielkie, ale odpowiadałyby dzisiejszym kilku milionom. "[8].

Niezależnie od tego, że w wyżej wymienionych tekstach jest on nazywany zamiennie "patronem", "orędownikiem" i "administratorem", w ostatecznej terminologii św. Mikołaj będzie jednym ze świętych orędowników Opus Dei: pierwszym chronologicznie, ponieważ pozostali -

św. Pius X, św. Jan Chrzyciel Maria Vianney, św. Tomasz More i św. Katarzyna ze Sieny - będą określani jako tacy później, od lat 50. Święci orędownicy nie są, ściśle mówiąc, wzorami dla wiernych Prałatury, ale opiekunami, którym powierza się konkretne dziedziny: w szczególności św. Mikołajowi powierza się potrzeby finansowe, które pojawiają się przy podejmowaniu, podtrzymywaniu i rozwijaniu apostolstw prowadzonych przez wiernych Opus Dei.

Wiadomo, że znaczna część interwencji św. Mikołaja za jego życia dotyczyła właśnie tego typu spraw - finansowych^[9]. Choć był bardzo cudownym świętym, najbardziej znane epizody w jego biografii to nie cuda, ale umiejętnie przeprowadzone działania: Aby zapobiec oddaniu trzech córek przez ojca, który znalazł się w trudnej sytuacji do prostytucji, święty biskup

sprawił, że otrzymały one pieniądze wystarczające na utrzymanie wszystkich; dzięki swojemu autorytetowi moralnemu udało mu się w czasie głodu przekonać kapitana statku z pszenicą płynącego do Konstantynopola, aby zostawił część towaru w Myrze; udało mu się też skutecznie wynegocjować z cesarzem ulgę podatkową dla swoich parafian.

Celem tych stron jest przedstawienie historycznych ram okoliczności, w jakich doszło do ustanowienia świętego orędrownikiem, ich tła i ciągłości w nabożeństwie do jakiego miał św. Josemaria.

Kontekst

9 lutego 1975 r. w domu rekolekcyjnym Altoclaro (Caracas, Wenezuela), św. Josemaría został zapytany o problemy finansowe, które zwykle towarzyszą wszystkim inicjatywom apostołskim. W

odpowiedzi przywołał pierwszą okazję, przy której zwrócił się do biskupa Myry:

W Madrycie, na placu Antóna Martína, znajduje się parafia świętego Mikołaja. To właśnie tam udałem się za pierwszym razem, gdy wezwałem św. Mikołaja, aby dać mu klapsa^[10]. Nie przestaję się modlić, ale zachowuję spokój i pogodę ducha. Pan będzie błogosławił waszej osobistej pracy, a poza tym wyciągnie was z trudności finansowych, jakie napotykacie w dziełach apostołatu. Nie martwcie się: nigdy nie widziałem porażki z tego powodu, gdy istnieje miłość Boża. A więc do dzieła!^[11]

Była to jedna z ostatnich okazji, na kilka miesięcy przed śmiercią, kiedy św. Josemaría publicznie odniósł się do świętego Mikołaja.

Parafia w Madrycie, o której wspomina, jest poprzedniczką tej,

która do dziś znana jest jako *El Salvador y San Nicolás*^[12]. Od 1891 r. mieścił się w dawnym kościele szpitala *Nuestra Señora del Amor de Dios*, założonym w 1552 r. przez czcigodnego Antóna Martína, ucznia i następcę św. Jana Bożego, na placu - zwanym właśnie placem Antóna Martína - gdzie dziś Calle del Amor de Dios spotyka się z Calle de Atocha^[13]. Budowa kościoła, w którym św. Josemaría się modlił, była znacznie późniejsza niż założenie szpitala: dokładnie rzecz biorąc, pochodzi z 1798 r. Został spalony na początku hiszpańskiej wojny domowej^[14].

Nie jest dokładnie znana ani data, ani przyczyna tego pierwszego odwołania się do świętego.

Na potrzeby tych rozważań warto odnotować, że od maja 1931 r.

św. Josemaría mieszkał wraz z rodziną w domu przy ulicy Viriato

22, należącym do Dam Apostolskich, z których Patronatem Chorych współpracował jako kapłan od kilku lat. Pomoc ta trwała do końca października tego samego roku^[15]. Miesiąc wcześniej zaczął bywać w okolicy, w której znajduje się Plaza de Antón Martín. 21 września po raz pierwszy odprawił Mszę św. w kościele Patronatu Świętej Izabeli. Od tego czasu, aż do mianowania go rektorem pod koniec 1934 roku, pełnił funkcję kapelana Patronatu. Piesza wędrówka ze Świętej Izabeli do parafii Zbawiciela i Świętego Mikołaja trwa zaledwie pięć minut, nie wydaje się więc ryzykowne przypuszczenie, że często ją odwiedzał. W rzeczywistości miał wszelkie powody, by odwoływać się do świętego biskupa^[16].

Jedna z tych okazji mogła być związana z wynajęciem mieszkania w dniu 9 grudnia 1932 r. Dom przy ulicy Viriato, w którym do tej pory

mieszkała rodzina Escrivá, był bardzo mały. Do tego stopnia, że św. Josemaría nie mógł zgromadzić tam młodych mężczyzn, którzy wstępowali do Opus Dei, ani wielu innych, których duchowo prowadził. Dlatego przeniósł się z rodziną na Paseo del General Martínez Campos, numer 4 (po lewej stronie). Aby wynająć to mieszkanie, musiał uzyskać kredyt.

Stałym problemem był jednak czynsz: 1380 peset rocznie, płatny z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Czynsz w wysokości 115 peset miesięcznie był prawdopodobnie godziwy, ale nieubłagany: zgodnie z umową opóźnienie w zapłacie o cztery dni było wystarczającym powodem do eksmisji. Wszystko to musiało być okazją do odwiedzenia parafii Zbawiciela i Świętego Mikołaja.

Coś podobnego, ale na większą skalę, wydarzyło się rok później. W grudniu 1933 r. św. Josemaría wynajął inny lokal przy Calle de Luchana, numer 33 (dziś 29), na rogu Calle Juan de Austria, gdzie założył Akademię DYA^[17]. Pobłogosławił go 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Inicjały pokrywały się z kierunkami studiów - prawem i architekturą - które można było tam studiować. Ściśle rzecz biorąc, było to przede wszystkim centrum kultury i edukacji chrześcijańskiej. Aby móc ją legalnie założyć, należało wydać wszystkie dostępne środki na prawa fiskalne do licencji na otwarcie. Z drugiej strony, składki uczniów, którzy uczęszczali do DYA, nie pokrywały nawet miesięcznego czynszu. Nawet samo zapłacenie rachunku za prąd było prawdziwym bólem głowy. Nie mieli nawet pieniędzy na zakup podstawowego zegara ściennego. W rzeczywistości

pilniejsze płatności sprawiły, że datki otrzymane na jego zakup kilkakrotnie znikwały (w końcu przekazano mu nie tylko kwotę, ale i sam zegar). Było więc wiele powodów, by *błagać* świętego Mikołaja^[18].

W obliczu tych wszystkich trudności finansowych, w niecały miesiąc po inauguracji DYA (i kiedy niektórzy przyjaciele kapłani usilnie doradzali mu jej zamknięcie, uważając ją za nietrwałą), 6 stycznia 1934 r. św. Josemaría zaproponował członkom Dzieła, aby rozejrzeli się za większym budynkiem, w którym oprócz akademii można by urządzić rezydencję dla studentów: pozwoliłoby to na urządzenie oratorium z tabernakulum, w którym przechowywano by Najświętszy Sakrament^[19].

Aby rozwiązać problemy, św. Josemaría, oprócz modlitwy,

wykorzystał wszystkie ludzkie środki, które miał do dyspozycji. Dlatego 26 stycznia przedstawił Ministerstwu Pracy - od którego Patronat Świętej Izabeli zależał pod względem administracyjnym - prośbę o możliwość korzystania z domu kapelana, co oznaczałoby pewną ulgę finansową^[20]. W końcu Josemaría Escrivá był faktycznym kapelanem od 1931 roku. Pięć dni później, 31 stycznia, odpowiednia Dyrekcja Generalna udzieliła odpowiedzi twierdzącej. Jednak szereg okoliczności^[21] spowodowały, że przeniesienie rodziny Escrivá do Świętej Izabeli opóźniło się do końca lata^[22].

Na początku sierpnia św. Josemaría i młodzi ludzie, którzy uczęszczali na kursy formacji duchowej prowadzone przez Założyciela, szukali w całym Madrycie domów lub mieszkań do wynajęcia. W końcu znaleźli trzy duże i dobrze

usytuowane mieszkania przy ulicy Ferraz 50, gdzie mogli założyć akademię i dom studencki. Problem polegał na tym, że aby podpisać umowę najmu i wyposażyć dom, obliczyli, że potrzebują około 25 000 peset. Wydawało się, że przeszkoda została pokonana, ale 6 września nadal brakowało im 15 000 peset, które nie wiedzieli, skąd zdobyć^[23].

16 września 1934 r, św. Josemaría wyjechał z Madrytu do Fonz, gdzie przebywała jego matka i rodzeństwo, aby kontynuować sprzedaż posiadłości, które otrzymali w spadku po zmarłym rok wcześniej Mons. Teodorze. Noc spędził w Monzón, a następnego dnia, już w Fonz, uznał, że nadszedł wreszcie czas, aby poruszyć kwestie problemów finansowych z rodziną i porozmawiać z nimi o Dziele^[24].

Kilka dni później napisał:

"Natychmiast cała trójka uznała za

rzecz naturalną, że ich pieniądze powinny być wykorzystane w Dziele. I to, chwała Bogu, z taką hojnością, że gdyby mieli miliony, daliby tak samo^[25].

W tym samym liście często powtarzał członkom Opus Dei w Madrycie:

W skrócie, w porządku chronologicznym, chciałbym opowiedzieć Wam o wszystkich moich przygodach. Zobaczcie: kwadrans po przybyciu do tej wioski (piszę w Fonz, choć te strony zamieszczę jutro w Barbastro), rozmawiałem z moją Matką i moim rodzeństwem, w ogólnych zarysach, o Dziele. Jak bardzo pragnąłem tej chwili dla naszych przyjaciół w Niebie! Jezus sprawił, że bardzo je polubili. Powiem wam, co mi odpowiedzieli, zgodnie z prawdą. Moja mama: "Dobrze, synku, ale nie biczu się i nie mniej złej miny". Moja siostra: "Już to przewidziałam i

powiedziałam to mamie". Mały chłopiec: "Jeśli masz dzieci..., chłopcy muszą mieć dla mnie dużo szacunku, bo ja jestem ich wujkiem! [...].

Pomówmy o tym łajnie diabła, jakim są pieniądze: moja mama myślała, że może dostać 35 czy 40 tys. peset. [...].

Podsumowując: jutro jadę do Barbastro z Guitíнем [jego bratem Santiago] - stamtąd pojedę do Monzón, żeby z wami porozmawiać, bo w Barbastro wiedzą wszystko - i sędzia obiecał mi, że pierwszego października wszystkie formalności zostaną zakończone, dzięki Bogu.

Oczywiście postaram się sprzedać je do najbliższego wtorku lub środy - niewykluczone, że wcześniej - a wszystko inne zostanie zwrócone [...].

W międzyczasie dlaczego nie spróbujecie kupić mebli, tak jak to się obecnie robi w fabrykach, aby

otrzymali zapłatę w ciągu 30 dni lub więcej?

Oczywiście nie ruszam się stąd bez pieniędzy, cokolwiek by to nie było!

Inna sprawa: zgadzają się, że powinienem spać w Akademii i zabierać tam ze sobą wszystkie plotki z mojego pokoju. W ten sposób zabierają ze sobą służącą, którą mają tutaj, a której w przeciwnym razie nie mogliby zabrać ze sobą, ponieważ nie mieliby miejsca "[26].

Związek między tym epizodem a inwokacją do św. Mikołaja jest również domniemany. Co więcej, pieniądze uzyskane ze sprzedaży odziedziczonych dóbr zaczęły docierać do rodziny dopiero w marcu następnego roku i to w znacznie mniejszej kwocie, niż początkowo kalkulowali^[27]. Jednak ten incydent można zaliczyć do błagania o pieniądze świętego, który miał

miejsce trzy miesiące po jego nominacji na orędownika.

Trudności nie ustały, ale braki uzupełniano dzięki składkom członków Dzieła i pożyczkom od znajomych. Umeblowano najpotrzebniejsze rzeczy w mieszkaniu, kupiono naczynia i sprzęty kuchenne... Sam święty Josemaría wspominał po latach:

Mieliśmy ubrania, które niektóre domy towarowe^[28] dawały mi na kredyt, żebym za nie zapłacił, kiedy będę mógł. A my nie mieliśmy szaf, w których moglibyśmy je przechowywać. Na podłodze starannie rozłożyliśmy gazety, a na nich ubrania: ogromne ilości [...]. Przyniosłem więc z plebanii Świętej Izabeli kociołek z wodą święconą i hyzopem. Moja siostra Carmen zrobiła mi wspaniałą raketę [...]. Ze Świętej Izabeli przyniosłem stulę i rytuał, i poszedłem pobłogosławić

pusty dom: z powagą i radością, z pewnością!^[29]___.

Z powodu braku prądu błogosławieństwo musiało być odprawione przy świecach. Pomieszczenia byłyby urządzone dopiero po przybyciu mieszkańców.

Ale nowi mieszkańcy nie pojawiali się. I ta trudna sytuacja stała się impulsem do nominowania św. Mikołaja.

5 października 1934 roku, w reakcji na wejście do rządu prawicy (zwycięzcy ostatnich wyborów), wybuchła w Hiszpanii tzw. rewolucja październikowa. Choć szczególnie nasiloną była ona w Asturii, w Madrycie również miały miejsce strajki generalne, a w konsekwencji opóźnienia w rozpoczęciu studiów uniwersyteckich. Pod koniec miesiąca w DYA był tylko jeden stały mieszkaniec, później dołączył drugi. Tylko w niewielkich odstępach czasu

dołączali do nich inni. Nie było pieniędzy na zatrudnienie personelu, więc kiedy chłopcy uczęszczali na zajęcia uniwersyteckie, św.

Josemaría sam szorował podłogi i ścielił łóżka. Ale od września prawdziwym obciążeniem był 10. dzień każdego miesiąca: w tym dniu należało zapłacić 1200 peset czynszu. Płacono najlepiej, jak potrafili. W dniu 10 listopada zebrano kwotę potrzebną do opłacenia miesięcznego czynszu za dom. Jednak gdy zbliżał się 10 grudnia, perspektywa malowała się w czarnych kolorach.

W związku z tym 6 grudnia 1934 r. biskup Myry został ustanowiony świętym orędownikiem Opus Dei.

Po nominacji

Jak widać, okoliczności nie były łatwe. Ale nawet w takich chwilach św. Josemaría zachowywał dobry humor.

I tak 3 stycznia 1935 r. wypełnił odręcznie, w imieniu św. Mikołaja, formularz wstąpienia do Akademii (także Rezydencji) DYA. Zachował się oryginał dokumentu^[30]. Imię i nazwisko podano jako "Święty Mikołaj z Bari (b[iskup] z Miry). Pochodzący z Patary w Licji". Chociaż słowa "prowincja" zostały wykreślone z formularza, napisano "(Azja Mniejsza)". Jako datę urodzenia podano "rok 270". I mówi się, że obchodzi on dzień swojego święta "6 grudnia". Jego adres to "Chwała", a numer telefonu - "modlitwa". Zawód: "Biskup". Tytuły oficjalne i prywatne: "Biskup Miry, administrator generalny Dzieła Bożego". Znajomość języków: "wszystkie, aż do doskonałości". Jeśli chodzi o wiedzę wszelkiego rodzaju - kulturalną, artystyczną, sportową itd. - którą posiada, można ją streścić w jednym słowie: "Bóg". Podsumowuje się również stowarzyszenia - zawodowe,

charytatywne itd. - do których należy: "O. de D." [Dzieło Boże]. Zbiega się to z jego "obecnym zajęciem": "administrowanie O. de D.". Karta jest podpisana przez "Escrivá" (kto podpisuje ją "P.O.?", tzn. "z polecenia" lub przez delegację). Na odwrocie jest miejsce na "Uwagi", gdzie św. Josemaría napisał: "Ofiarowany przez José María Escrivá".. Następnie przytacza biografię świętego: "Święty Mikołaj cierpiał prześladowania za czasów cesarzy Dioklecjana i Maksymiana, którzy go wygnali. Z rozkazu Konstantina powrócił na swoje miejsce biskupie. Uczestniczył w Soborze Nicejskim. Jego ciało jest przechowywane z wielką czcią w Bari (Włochy), dokąd zostało przeniesione w 1087 r.".

Dokument ten był po prostu zabawnym sposobem utrwalenia na piśmie nominacji, która odbyła się kilka tygodni wcześniej.

W przypadku św. Mikołaja tytuł orędownika oznacza między innymi, że we wszystkich ośrodkach Opus Dei święto tego świętego biskupa będzie obchodzone co roku z odpowiednią rangą, a jego wizerunek będzie umieszczany w odpowiednim i godnym miejscu z wezwaniem "Sancte Nicoläe: curam domus age" (Święty Mikołaju, opiekuj się domem).

W styczniu 1936 r. członkowie Dzieła umieścili w oratorium obraz św. Mikołaja z Bari i zapalili dwie świece, aby prosić go o nową siedzibę, większą niż ta, którą posiadali^[31].

W 1939 roku, tuż po zakończeniu wojny w Hiszpanii, kiedy dom rektora w Świętej Izabeli był jedynym dostępnym miejscem dla działalności apostolskiej Opus Dei, jedną z pierwszych rzeczy, jakie otrzymał św. Josemaría, był obraz św. Mikołaja^[32]. W ślad za tym poszły

kolejne dla nowo otwieranych ośrodków. Dla tego, który został otwarty w październiku 1940 r. przy ulicy Diego de León 14, Escrivá osobiście kupił popiersie-relikwiarz świętego, które po renowacji i przebudowie budynku nadal znajduje się w jego przedsionku.

W tym samym roku (1939) św. Josemaría powierzył niektóre obowiązki starszym członkom Opus Dei. Sprawy gospodarcze - księgowość, instalacje itp. - powierzył najstarszemu z nich, Isidoro Zorzano, który dobrze wiedział, jakie jest zadanie św. Mikołaja w Dziele^[33]. Dlatego na początku każdego dnia pracy z rachunkami całował krucyfiks, kładł go na stole i przywoływał opiekę świętego mireńskiego.

Młodym sekretarzom nowo otwartych ośrodków Isidoro Zorzano zwracał uwagę na to, jak prowadzić

aktualną księgowość. Uspokajał ich także wtedy, gdy w rozmowie z nimi zauważył, że są zaniepokojeni, ponieważ liczby się nie sumują. Przy pewnej okazji odkrył sztuczkę niedoświadczonego księgowego, która miała na celu zbilansowanie rachunków: chłopiec trzymał w kopercie pesety, które zostały mu z kilku miesięcy, aby je wyrównać, gdy czegoś brakowało. W ten sposób wszystko było zawsze co do grosza. Zorzano najbardziej rozbawił fakt, że chłopiec nadał tej płynnej rezerwie nazwę: fundusz świętego Mikołaja!

Zorzano żartował, czy św. Mikołaj ma brodę, czy nie, ponieważ na różnych obrazach przedstawiany jest w obu postaciach. W 1943 roku, na łożu śmierci, żartobliwie powiedział: "Jedną z pierwszych rzeczy, jakie zrobię, gdy dostanę się [do nieba], będzie zapoznanie się z osobą św. Mikołaja [...]. Teraz będę wiedział, jaką ma twarz! "Musi być zły na

Fernando [Delapuenta]", który malował go czasem z brodą, a czasem bez włosów. Po rozwianiu tych wątpliwości: "Będę musiał wyjaśnić wiele rzeczy świętemu Mikołajowi..... Nie wie, jak się kupuje sztuce z dwudziestoprocentową zniżką" - skomentował, odnosząc się do zakupu, który, zgodnie z tym, co mu powiedziano, został dokonany właśnie tego dnia. Święty biskup będzie musiał być informowany o pewnych sprawach, o trudnościach finansowych Dzieła, o których "wydaje się, że nie chciał wiedzieć". Kiedy dostanę się do nieba - nalegał - pierwszą rzeczą, jaką zrobię, będzie spotkanie ze św. Mikołajem.... Wydaje mi się, że nie do końca widzi w tym problem. Powiem mu, że niczego nie chcemy", ponieważ prosi się go tylko o środki, aby móc służyć duszom^[34].

Po latach, w 1946 r., św. Josemaría po raz pierwszy udał się do Rzymu. Z

okresami pobytu w Hiszpanii i pobytami lub podróżami do innych miejsc, pozostał tam aż do śmierci w 1975 r. W kwietniu 1947 roku podpisano umowę kupna-sprzedaży budynku w Rzymie - Villa Tevere - z przeznaczeniem na centralną siedzibę Opus Dei. Przez wiele lat mieściło się tu również, prowizorycznie, centrum kształcenia: Rzymskie Kolegium Świętego Krzyża, wzniesione 29 czerwca 1948 r. Prace adaptacyjne, rozbudowa, itd., które nie zostały zakończone aż do 1960 roku, były dla Josemaríi Escrivá i Álvaro del Portillo prawdziwą epopeją ekonomiczną: zapadalność weksli i kredytów, płatności dla dostawców i tygodniowe pensje robotników były prawdziwą udręką^[35].

W tej sytuacji założyciel Opus Dei postanowił udać się z pielgrzymką do Bari, aby jeszcze raz oddać się w ręce św. Mikołaja. Niedawno wyleczony z

cukrzycy, na którą cierpiał od lat, w lipcu 1954 r., w towarzystwie Alvaro del Portillo, odbył błyskawiczną podróż do grobu świętego. "Ojciec powiedział nam, że jutro on i Don Alvaro jadą do Bari, aby odprawić Mszę św. przy grobie św. Mikołaja"^[36]. Samochód, prowadzony przez Armando Serrano, wyjechał z Rzymu 6 lipca, by następnego dnia wrócić przez Neapol. Zarezerwowali pokój na noc w Grande Albergo delle Nazioni. Pięćdziesiąt lat później prałat Opus Dei, biskup Javier Echevarría, powiedział, że "byliśmy po szyję w wodzie. Nie mogliśmy nawet oddychać, bo tonęliśmy... Udał się w podróż, aby pomodlić się przy jego grobie [...] i poprosić go o pomoc w pokryciu wydatków, które musieliśmy ponieść. Nie mieliśmy gdzie się zwrócić"^[37].

Sam święty Josemaría był pod wielkim wrażeniem pielgrzymki:

Czy pamiętasz, Álvaro, jakie to były kłopoty? Byliśmy tam kiedyś, wiele lat temu... Było tak gorąco! I jaki mieliśmy kiepski samochód! Wspaniale... Musieliśmy pchać co kilka kilometrów... Chcieliśmy zbliżyć się do miejsca, w którym znajdują się relikwie świętego. Dobrzy bracia dominikanie zrobili dziurę w starym drewnianym relikwiarzu, a jedną z tych lamp, które kiedyś były w biurach, oświetlili dno i tam mogliśmy zobaczyć kości. Z jaką pobożnością modliliśmy się, prawda? Bo tak bardzo tego potrzebowaliśmy... I to było rozwiązanie^[38].

7 lipca odprawił Mszę św. w bazylice świętego, prawdopodobnie na srebrnym ołtarzu znajdującym się po prawej stronie kościoła, po wejściu do środka^[39].

W ciągu kilku miesięcy nastąpiła wielka ulga dla robót w Villa Tevere.

Nie trzeba było przeżywać stresu związanego z bezpośrednimi płatnościami dla pracowników, dostawców czy banków, ponieważ podpisano umowę z firmą budowlaną Castelli, która była wystarczająco duża, aby prowadzić prace w sposób ciągły, bez konieczności pilnych płatności gotówkowych. Pod koniec tego samego roku (1954) ukończono budowę kilku nowych oratoriów w Villa Tevere. Jedno z nich, bardzo blisko wejścia do domu, jest poświęcone św. Mikołajowi. Jest raczej niewielkie, o romańsko-bizantyjskim wystroju. W apsydzie znajduje się mozaika^[40] przedstawiająca świętego w stroju biskupim, siedzącego i błogosławiącego prawą ręką. W lewej ręce trzyma książkę, na której widnieje nazwa willi Villa Tevere (tzw. Villa Vecchia). Na chropowatej kamiennej podstawie ołtarza widnieje napis: "In honorem Sancti

Nicolai Episcopi A.D. MDCCCCLIII". Zarówno mozaika, jak i dekoracja ścian (anioły, symbole św. Mikołaja, aluzje do fragmentów z jego życia itp.) zostały wykonane przez uczniów Rzymskiego Kolegium Świętego Krzyża. Św. Josemaría chodził tam, aby towarzyszyć artystom i zachęcać ich do pracy.

Bari było jednym z pierwszych włoskich miast, do których okresowo udawali się członkowie Opus Dei, aby rozpocząć działalność apostołską, która na stałe rozpoczęła się w 1964 roku.

Dwa lata później, w 1966 r., św. Josemaría ponownie przejeżdżał przez Bari, wracając z podróży do Grecji, wraz z Álvaro del Portillo i Javierem Echevarrią. W porcie w Brindisi czekał na nich samochód prowadzony przez Javiera Cotelo, który wspominał, że po powrocie z podróży do Grecji, 13 marca 1966 r.,

"z Brindisi pojechaliśmy drogą nadmorską do Bari, gdzie poszliśmy na spacer. Świętego Mikołaja zobaczyliśmy po raz pierwszy w bazylice katedralnej, gdzie się modliliśmy". Del Portillo podkreślił, że "przejeżdżaliśmy przez Bari, po obiedzie (jedliśmy przed przyjazdem do Bari), i zatrzymaliśmy się tylko na czas potrzebny do modlitwy przed świętym". Prałat Opus Dei potwierdził: "Nie spaliśmy w Bari". A Cotelo kończy swoje wspomnienia: "Następnego dnia, w jednym etapie, dotarliśmy do Rzymu, przejeżdżając przez Foggię, Avellino i Neapol, gdzie z pewnością zjedliśmy ^[41]".

1 stycznia 1973 r. grupa młodych Włochów uczestniczyła w rodzinnej rozmowie ze św. Josemarią. Jeden z nich zapytał go, czego oczekuje od nich w nadchodzącym roku. W odpowiedzi otrzymali słowa zachęty dla apostołstwa. Podkreślili, że "we Włoszech jest wielu wspaniałych

ludzi, którzy czekają na powołanie, tak jak ci robotnicy, którzy stali na placu publicznym bez pracy, ręka w rękę, czekając na zatrudnienie".

Następnie zwrócił się do pytającego: "Gdzie zwykle mieszkasz?" "W Bari, ojciec" - odpowiedział. Escrivá zwrócił się do niego z prośbą: "Proszę cię o przysługę: żebyś w moim imieniu poszedł i złożył wizytę świętemu Mikołajowi. I powiedz do niego tylko raz: Sancte Nicolaë: curam domus age". I dodał komentarz: "Nie jest to łacina bardzo klasyczna, ale jest piękna: łacina, która płynie z serca"^[42].

Po jego beatyfikacji miasto Bari poświęciło mu ulicę (viale). Na odpowiedniej tablicy pamiątkowej jest opisany jako "pielgrzym św. Mikołaja"^[43].

Konkluzje

Treść powyższych rozważań można podsumować trzema wnioskami:

-Św. Mikołaj z Bari był pierwszym świętym, którego św. Josemaría Escrivá mianował orędownikiem Opus Dei 6 grudnia 1934 r., w czasie szczególnych problemów finansowych związanych z realizacją zadań apostolskich Dzieła. Rozwiązanie tych potrzeb jest w sposób szczególny powierzone Jego wstawiennictwu.

-Jego powołanie w wyżej wymienionym dniu nie było bynajmniej pierwszym odwołaniem się do św. Mikołaja. Święty Josemaría od dawna przywoływał świętego biskupa w madryckiej parafii El Salvador y San Nicolás, położonej przy rondzie Antón Martín, bardzo blisko Królewskiego Patronatu Świętej Izabeli.

-W życiu Josemaríi Escrivy nadal przejawiało się nabożeństwo do św. Mikołaja, a on sam często uciekał się do jego opieki, pielgrzymując nawet

do bazyliki, w której spoczywają doczesne szczątki świętego, znajdującej się we włoskim mieście Bari. Radził również, aby mieszkający tam członkowie Opus Dei również tam się udawali.

[1] Pierwotny tytuł, pod którym ukazał się artykuł, brzmi: Święty Mikołaj z Bari, orędownik w sprawach ekonomicznych Opus Dei.

[2] Apuntes íntimos, n. 1206, cytowane w Andrés VÁZQUEZ DE PRADA, El Fundador del Opus Dei, t. I, Madrid, Rialp, 20016, przyp. 121, s. 537.

[3] Ibid.

[4] W tamtych czasach zwyczajem było rozdawanie Komunii św. poza Mszą św. Wspomnianym klasztorem jest Santa Isabel, na którego plebanii Escrivá przebywał w latach

1934-1936 wraz z matką i rodzeństwem. Por. Beatriz COMELLA GUTIÉRREZ, Introducción para un estudio sobre la relación de Josemaría Escrivá de Balaguer con el Real Patronato de Santa Isabel de Madrid, SetD 3 (2009), s. 189 i 191.

[5] Dziennik Akademii-Rezydencji DYA, 6 grudnia 1934 r., s. 76, AGP, seria A.2, 4-1-1. W późniejszej notatce św. Josemaríi czytamy: "I odtąd będzie on naszym bratem w Dziele". Inna jego notatka na marginesie pochodzi prawdopodobnie z 1936 r.: "Święty Mikołaj dobrze się spisał, w niewiele ponad rok. Jesteśmy mu bardzo wdzięczni".

[6] Álvaro del Portillo wyjaśnił, że św. Mikołaj "był generalnym zarządcą wszystkich długów, ponieważ nie było nic innego". Cytowane w Crónica 1977, s. 786, AGP, Biblioteca, P01. Na temat Heliodora Gila i jego relacji ze świętym Josemarią w tych

latach, zob. José Luis GONZÁLEZ GULLÓN - Jaume AURELL, Josemaría Escrivá de Balaguer en los años treinta: los sacerdotes amigos, SetD 3 (2009), s. 66-67.

^[7] W rzeczywistości został mianowany rektorem Santa Isabel cztery dni później, 11 grudnia 1934 roku. Na temat działalności Josemaríi Escrivy w Królewskim Kuratorium Santa Isabel, zob. Beatriz COMELLA GUTIÉRREZ, Wprowadzenie, s. 175-200; ID, Josemaría Escrivá de Balaguer en el Real Patronato de Santa Isabel de Madrid (1931-1945), Rzym-Madryt, Istituto Storico San Josemaría Escrivá - Rialp, 2010.

^[8] Słyszając te słowa, ktoś zapytał św. Josemaríę, czy problem został rozwiązany. Odpowiedź brzmiała: "W innym wypadku bylibyśmy ty i ja, pod namiotem i z kilkoma kawałkami blachy! Ale nie proszę o cuda; najpierw proszę, abyśmy

pracowali, abyśmy utrzymywali się z pracy, a kiedy nam się to nie udaje, prosimy Boga, aby nam się udało. Nie jestem charyzmatykiem; musimy używać środków ludzkich i nadprzyrodzonych, które zawsze idą w parze". Cytowane w Crónica, 1968, s. 447, AGP, Biblioteca, P01.

[9] Święty Mikołaj urodził się w żarliwie chrześcijańskiej rodzinie około 255 r. w Patarze, mieście portowym na południowym wybrzeżu Azji Mniejszej (obecnie Turcja). Jego rodzice zmarli prawdopodobnie przed czterdziestką, a on sam odziedziczył po nich spory majątek. Mikołaj, głęboko pobożny, wielkodusznie praktykował uczynki miłosierdzia. Być może, aby lepiej zarządzać swoim majątkiem, przeniósł się do niedalekiej Myry (a może do jej miasta portowego, zwanego Andriake). Około 300 r. zwolniło się biskupstwo w Myrze, a Mikołaj został

wybrany i wyświęcony na następcę zmarłego biskupa. Od 303 do 311 (a może 313) roku musiał cierpieć, najprawdopodobniej w wyniku uwięzienia i być może tortur, prześladowania Dioklecjana. Możliwe, że brał udział w soborze ekumenicznym w Nicei (325 r.). Zmarł około 335 roku, w wieku osiemdziesięciu lat, i został pochowany w miejscu, które później stało się jego kościołem, między Myrą a Andriakami. Jego szczątki były tam czczone do 1087 r., kiedy to zostały przymusowo przeniesione do Bari, gdzie spoczywają do dziś. Więcej informacji o jego życiu można znaleźć w: José Miguel PERO-SANZ, San Nicolás, Madrid, Palabra, 2007.

^[10] "Dać un sablazo" to potoczne wyrażenie, powszechnie używane do wyrażenia prośby o pomoc finansową, wyrażonej łaskawie i uprzejmie, z zamiarem, aby nie musieć zwracać otrzymanej sumy.

[11] Słowa z nieformalnego spotkania, 9 lutego 1975 r., Katecheza w Ameryce, t. 1, 1974, s. 2, AGP, Biblioteka, P04.

[12] Podwójne oznaczenie odpowiada dwóm najstarszym parafiom w Madrycie. Obie są wymienione jako niezależne parafie w dokumencie z 1202 r.

[13] José Luis MARTÍN GIL, Antón Martín, pionier wolontariatu społecznego, Madryt, BAC, 2009, s. 152 i nast.

[14] Po raz pierwszy został podpalony 13 marca 1936 roku. COMELLA GUTIÉRREZ, Wprowadzenie, s. 70. 20 lipca tego samego roku spłonął, jak wiele kościołów w Madrycie, doszczętnie. José Luis Martín Gil zauważa, że "z kopyły i dachów kościoła wydobyto około 7000 kilogramów stopionego ołowiu, co stanowi jedyną nadającą się do

wykorzystania część jego popiołów". MARTÍN GIL, Antón Martín, s. 181. Por. także José Francisco GUIJARRO, Persecución religiosa y guerra civil. La Iglesia en Madrid, 1936-1939, Madrid, La Esfera de los Libros, 2006, s. 370. Odbudowany w 1948 roku, po hiszpańskiej wojnie domowej, kościół parafialny El Salvador y San Nicolás, przy Calle Atocha, 58, obok Plaza de Antón Martín, jest do dziś centrum madryckiego kultu świętego. Mikołaja (Caminatas de san Nicolás), szczególnie w poniedziałki każdego tygodnia.

^[15] Por. Julio GONZÁLEZ-SIMANCAS Y LACASA, *San Josemaría entre los enfermos de Madrid (1927-1931)*, SetD 2 (2008), pp. 147-203.

^[16] O trudnościach ekonomicznych założyciela w latach 30. zob. np: VÁZQUEZ DE PRADA, *El Fundador*, t. I, s. 366, 374, 396-403, 519-528; Pedro RODRÍGUEZ, *El doctorado de san*

Josemaría en la Universidad de Madrid, SetD 2 (2008), s. 13-103, passim.

[17] Na temat Akademii DYA por. José Luis GONZÁLEZ GULLÓN, DYA. la Academia y Residencia en la historia del Opus Dei, Madrid, Rialp, 2016; José Carlos MARTÍN DE LA HOZ - Josemaría REVUELTA SOMALO, Un estudiante en la Residencia DYA. Cartas de Emiliano Amann a su familia (1935-1936), SetD 2 (2008), s. 299-358; Constantino ÁNCHEL, Fuentes para la historia de la Academia y de la Residencia DYA, SetD 4 (2010), s. 101; José Luis GONZÁLEZ GULLÓN, Anotaciones de Ricardo Fernández Vallespín en la Academia DYA de Madrid (18 de marzo - 25 de junio de 1934), SetD 7 (2013), s. 371-402.

[18] VÁZQUEZ DE PRADA, El Fundador, vol. I, pp. 509-510.

[19] Por. GONZÁLEZ GULLÓN, DYA, pp. 155-156.

[20] Por. VÁZQUEZ DE PRADA, El Fundador, vol.I, p. 512.

[21] Poprzedni rektor Świętej Izabeli nie podał się formalnie do dymisji, a w ministerstwie doszło do kilku zmian w podziale obowiązków.

[22] Por. Ibid., p. 538.

[23] Por. Ibid., pp. 524-526.

[24] Por. Ibid., p. 524.

[25] List Josemaríi Escrivá do członków Opus Dei w Madrycie, 20 września 1934 r., cytowany w tamże, s. 525.

[26] Ibid., pp. 525-526.

[27] Por. GONZÁLEZ GULLÓN, DYA, s. 301.

[28] Mowa o Almacenes Simeòn, por. tamże, s. 526.

[29] Słowa z medytacji prowadzonej przez Josemarię Escrivę, 19 marca 1975 r., cytowane w tamże, s. 526-527.

[30] Por. Akademia DYA, rok akademicki 1934-1935. "Fichero asistentes a actividades", AGP, seria A.2, 413-2.

[31] Por. GONZÁLEZ GULLÓN, DYA, s. 395.

[32] Por. Dziennik ośrodka w Madrycie, 16 kwietnia i 2 maja 1939 r., AGP, A.2, 11-1-1.

[33] Por. José Miguel PERO-SANZ, Isidoro Zorzano, Madrid, Palabra, 1996, s. 272.

[34] Por. Ibid., pp. 342 y 425.

[35] Por. Javier MEDINA BAYO, Álvaro del Portillo. Un hombre fiel, Madryt, Rialp, 2012, s. 315-323.

[36] Dziennik Kolegium Rzymskiego Świętego Krzyża (30 maja - 27 lipca 1954), 5 lipca 1954, AGP, M.2.2, 427-24. I dodaje: "Błagał nas, abyśmy przyłączyli się do jego intencji, prosząc o rozwiązanie problemu ekonomicznego".

[37] Notatki z nieformalnego spotkania, 14 lutego 2004, Crónica, 2004, s. 238, AGP, Biblioteka, P01.

[38] Notatki z nieformalnego spotkania „Dwa miesiące katechezy”, t. II, s. 625, AGP, Biblioteka, P04.

[39] Tak wspomina lekarz z Bari, Lucio Tauro, który usłyszał św. Josemarię podczas spotkania 1 stycznia 1973 roku. Por. AGP, seria A.2, 83-3-5. Przynajmniej do tej pory jest to jedyna pisemna wzmianka o ołtarzu, przy którym odprawiał.

[40] Pierwotnie malowana mozaika została ostatecznie zastąpiona prawdziwą, wykonaną z prawdziwych tesser.

[41] Wspomnienie Javiera Cotelo, z adnotacjami Álvaro del Portillo i Javiera Echevarría, zachowało się w AGP, seria A.5, 206-1-1.

[42] Notatki z rozmowy rodzinnej, 1 stycznia 1973, Cronica, 1973, s. 54, AGP, Biblioteka, P01. Por. także zeznania Lucio Tauro, AGP, seria A.2, 83-3-5.

[43] Por. Aldo CAPUCCI, La memoria di san Josemaría Escrivá nello spazio urbano in Italia, SetD 4 (2010), s. 442.